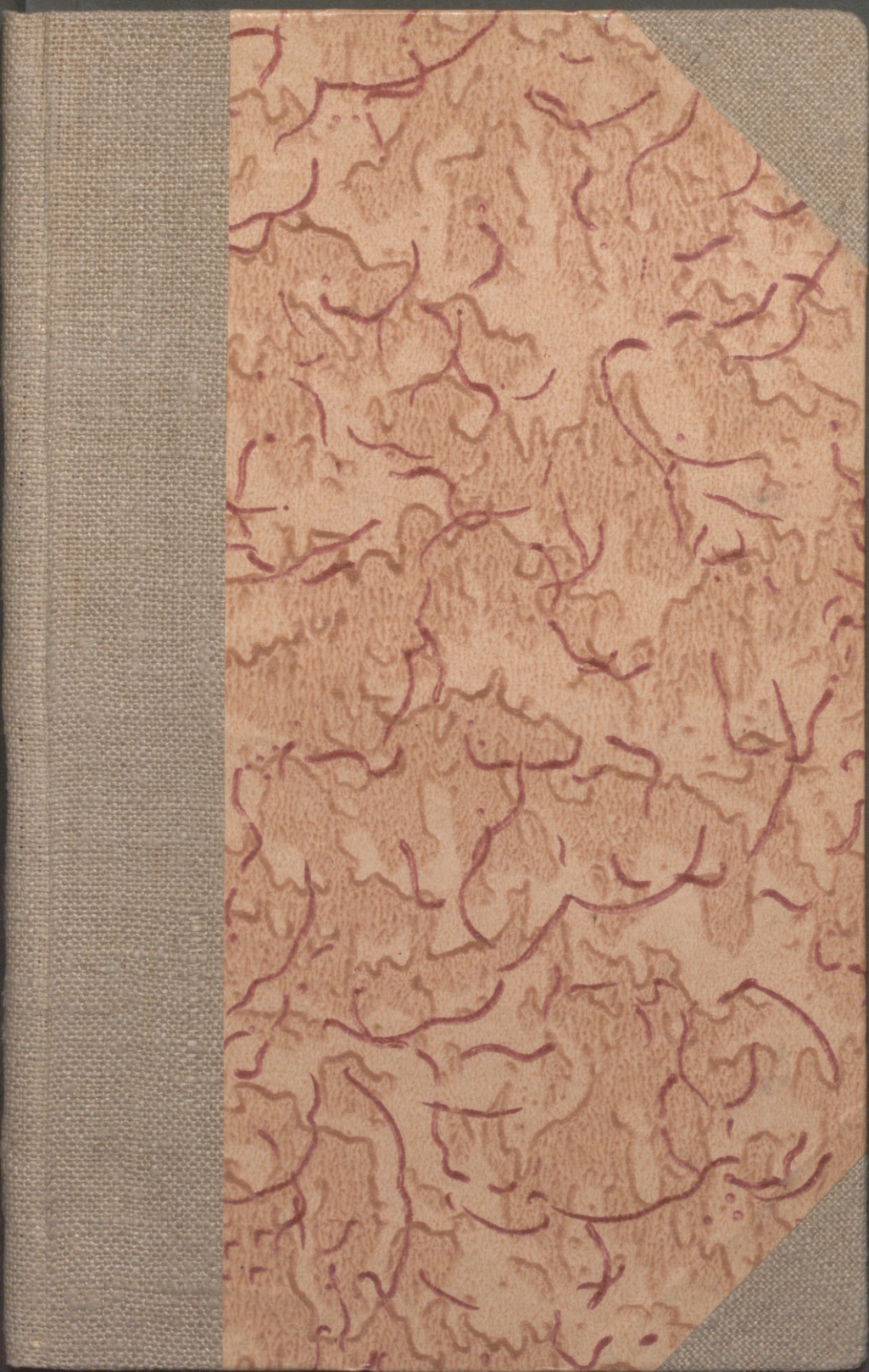


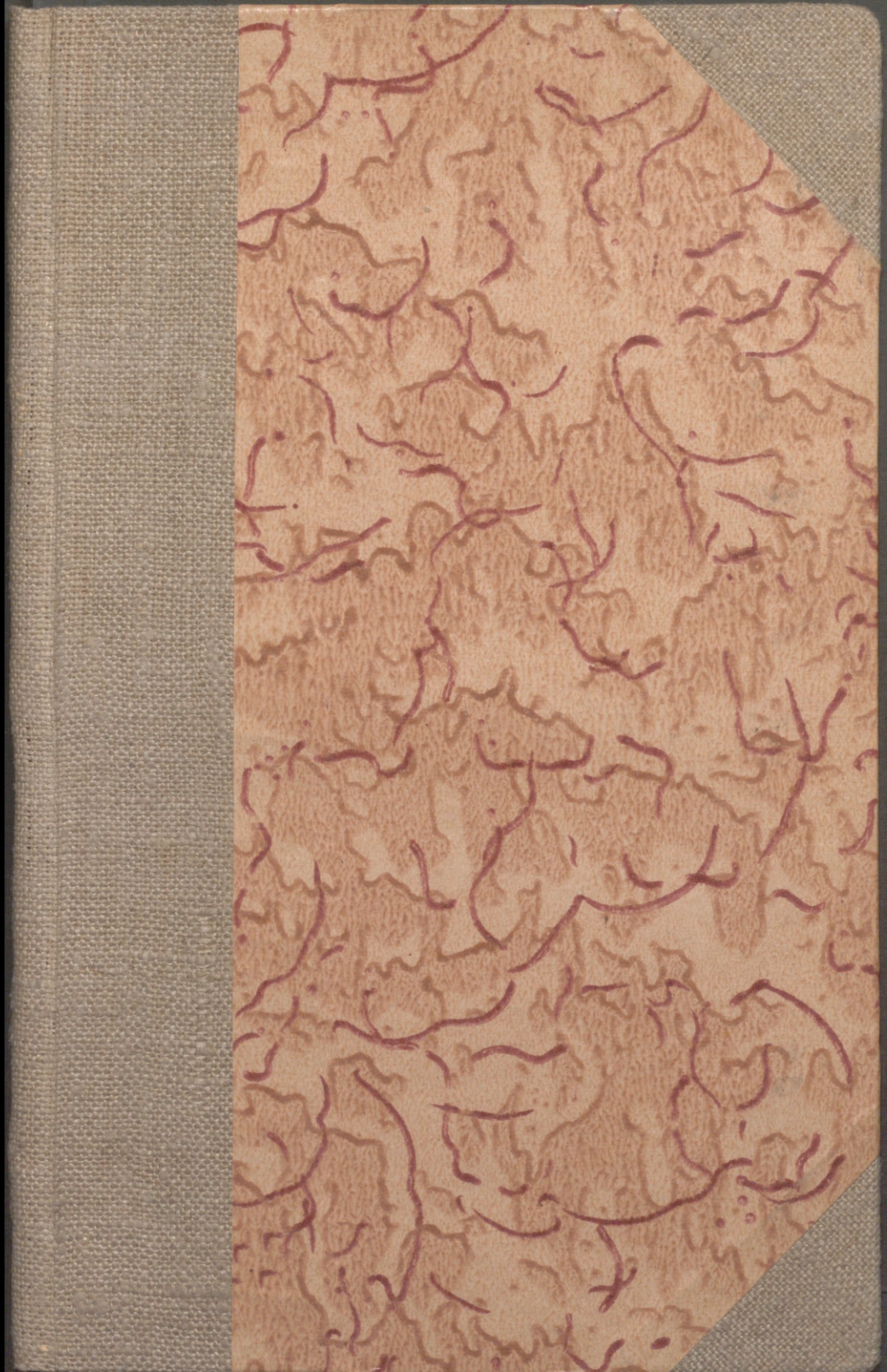


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





OSTATNIE LATA PANOWANIA  
ZYGMUNTA STAREGO,  
I POCZĄTEK PANOWANIA  
ZYGMUNTA AUGUSTA.

*niezreżymac*

*Wolno drukować.*

Widuliński.

OSTATNIE LATA PANOWANIA  
ZYGMUNTA STAREGO

I POCZĄTEK PANOWANIA

ZYGMUNTA AUGUSTA

WYCIĄG Z REKOPISMU HISTORJI POLSKIEJ

JOACHIMA LELEWELA.

TENTAVIT QUOQUE.

*Palanowski*

W WARSZAWIE

NAKŁADEM I DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA

KSIEGARZA I TYPOGRAFA KRÓL. WARSZAW. UNIWERSYTETU.

1821.

93(432)6



---

*Szanowny Panie Józefie!*

**D**wie są niedogodności w udzielaniu ułomków dzieł, które z czasem w całości wydane być mają. Najprzód, że pospolicie ostatecznego wypracowania im niedostaje; powtóre, że będąc ciągiem tego co było, a mając z tym co nastąpi związek, bez poprzednich i następnych myśli, mogą się wydać niedobrze, niezrozumiale. W takim jestem przypadku, kiedy się skłonił wyprawić do druku małą częśćkę od dawna przedsięwziętego pisania dziejów Polskich. Już to przedsięwzięcie moje, nie jest tajne (a) jakożkolwiek od końca bardzo dalekie, a im dalsze końca, tym większa bierze chętką, wystąpienia z małym ułamkiem. Przyszło nam obu Panie Józefie, między pisarzy pomieścić się a w jednym rodzaju są nasze prace.

---

(a) O tej pracy mojej, wspominały r. 1815, w maju Gazety Warszawskie i rocznik Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, T. X: p. 446.

Twoja nieco skromniejsza, wściślejsze obręby zajęta, a przeto snadniej wyśpieszyć zdolaleś (b); moja jest zuchwalsza, dużo rozciąglejsza, nie łatwo do niej przyjdzie. Tym sposobem żadno miejsce w części dotąd dokonanej, ostatecznym wykończeniem pieszyć się nie może; w ułamkowym zaś odrywku swoim, w wielu razach jedynie poprzednią powieścią wyjaśniać się daje. Lecz z drugiej strony, wielkie są korzyści z wcześniejszego częściowego udzielania się czytelnikom. Czytelnicy raczą mieć wzgląd na wspomniane niedogodności, a rozczytując się w ogłoszonej części, mogą oreszcie wnioski tworzyć, swoje postrzeżenia i przestrogi udzielić, zaczym, nie tylko ogłoszonej części poprawy nastąpią, ale znajdują się okoliczności które nawet na całe dzieło korzystnie wpływać będą. Zupragnieniem takich wyglądać przychodzi. Wiesz wreszcie kochany Panie Józefie inne do ogłoszenia tego ułamku, tych kilku paragrafów około dziesięciu lat obejmujących, zachęcające powody. Są one małe, lecz nie bez wielkiego pociągu, a przy tym miła podaje się sposobność wzajemnego przemówienia do Ciebie Panie Józefie.

O tym przeciągu dziejów, nie małośmy z sobą rozmawiali, chciejże go czytać w druku jako miejsce które w potocznej rozmowie znaj-

---

(b) Rys historii Polski j od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju z 5 mappami przez Jozefa Miklaszewskiego w Warszawie nakładem N. Glücksberga księg. i typogr. Król. uniw. 1821. 8 str. 138.

doowało dla nas obu nie mały interes. Przeciąg ten, jest nieco smutny i zachmurzony, lecz obrazy dziejów, nie są dla lekkiej i wesołej rozrywki. Jest zawsze wspaniały i wielce zastanawiający. Król mimowolnie uchybia, naród, interesem stanu uniesiony, mimochętnie w ostrzejsze kroki zapędzony. Bieży to stopniami: z obu stron rzadka godność, trwała powaga; z obu stron, wrodzona łagodność, pomiarkowanie i wyrozumienie zawsze na czas odżyło i nadbiegło. Pomimo tego że interes stanu w narodzie szlachty, poczyna groźniej wykraczać, jest atoli unoszony charakterem narodowym. Wydarzone w tych paragrafach zwrócenie uwagi w ogólności na zacnego Zygmunta działanie i usposobienie, wystawia czysto odbity narodu wizerunek.

Jest to losem naszym żebyśmy niczym się na zbyt nie cieszyli. Podobnie i do tego przeciągu czasu, którego dziejów mały obraz czytać masz, nie zbyt liczną ilość zrzodeł, a poczęści niedostateczną przytoczyć możemy. Najważniejsze są akta tak zwane *Tomickiego*, zbiory *Stanisława Górskiego*, Statuta, pisma urzędowe. Mało ich jest w druku, a do rękopismów niekażdemu i niekażdego czasu wolny i łatwy może być przystęp. Przestać tedy nam wypadło na wyciągach z obszernych zbiorów *Górskiego*, iakie do pamiętnika *Warszawskiego* podał *Hippolit Kownacki*; na podobnych wyciągach z diariusza *Plązy* i innych; na zachwyconych w dziele *Czackiego* rozproszenie po-

włórzonych zdarzeniach; *voluminach*; na żywociu Kmity, annałach *Stanisława Orzechowskiego*; na *Decjuszu* i kronikach *Bielskiego* i *Neugebauera*; na dziejach *Górnickiego* i *Starowolskiego*; że innych powtarzaczy nie wspomnę że nie wspomnę *Kromera*.

Jest to w naszych pisarzach, że stronnictwo rzadko jest rażące. Otwartość właściwa, jakkolwiek zaufanie w dobrej sprawie swojej do niejakich pochwałek unosi. Rzadkie sobie zbyt nieograniczone pobłażanie; uwielbianie króla, a chętne jego błędów poszukiwanie. Stąd zachowany pewny stopień prawdy, który wielką zgodę między pisarzami utrzymuje. Przeciwne zdania niesą od siebie dalekie. Żywot Kmity przez *Górskiego* czyli kogo bądź pisany, wystawia że tak powiem stronę dworską, z niejaką ohydą wspomina o narzędziu mów burzliwych, to jest o *Stanisławie Orzechowskim*. Tymczasem *Orzechowskiego* wykład, dziwnie jednostajnie téż same zdarzenia wystawia, nikomu nieubliża. Z naszych dziejów wynika, że jeśli je godnie zgłębić chcemy, nie tyle wojenną wrzawę, co wrzawę obrad rozpoznawać, co stan kraju zgłębiać wypada. Stąd tym ważniejsze są źródła im gdzie więcej doczytujemy się czasowych mów, pism, akt, słów i zdań. *Volumina*, *Górski*, *Orzechowski*, a po części i *Górnicki* jak w wielu razach więcej powiedzieli? niż inni kronikarze więcej wypadków gromadzący. *Kromera* obraz Polski jak dalece więcej jest nauczającym? niż cudze

przesłuwająca jego kronika. Jest i to naszym źródłowym pisarzom właściwa, że rzucając się do opowiadania, wojen, obrad obywatelskich, spraw dworskich, czynów możnych panów, drobnych wypadków, że nie jak należy nieuzupełnią, nie wykończą: dorywczo chwytają kawałtka inne pomijają, jak by coś tajemne go swojej tylko zachowywali wiadomości. Zależy to jest to wielka ich niebaczość! Jakże wiele na przykład łataninyby potrzebowały Górnickiego dzieje gdyby je cokolwiek uzupełnić przyszło? jak wiele tam bagatelnych przedmiotów uciąża, któreby przyzwoito było wyrzucić? jak wiele się podobało Orzechowskiemu komu innemu do mówienia zostawić? Trzeba tedy naszych pisarzy porównywać, spajać, jednych drugimi nadstarzać. Z powodu dobrej ich harmonji, nie tyle w tym krytyka, cokolwiek zatrudnia. Jest jeszcze i to naszym pisarzom zwyczajna że choć bardzo bliscy siebie, radzi się powtarzają. Bielski przekładał, skracał i wcielał do swjej kroniki Wapowskiego, (tylko że Wapowski tych ostatnich Zygmunta czasów niedosiągnął) Bielskiego bezkarnie Starowolski, ze słów, szyku, zdarzeń i myśli, odziera: chociaż Starowolski w powieści chciał być cokolwiek wyższym od kronikarstwa. O młodszych cokolwiek powtarzaczach Neugebauerze i tym podobnych, nie wspomnę. Na ostatek i to jest naszych pisarzy, że żaden z nich historykiem nie jest. Są to kronikarze, albo polszczyzną czystą choć nienajpołerościej-

szą, ale prostą i zajmującą, albo dobrą a często gładką łaciną piszący. — Więcej o naszych pisarzach nie powiem. Może zdawać się będzie że należałoby mi wystąpić z większą do tego czasu liczbą, więcej ich nacytować. Lecz przedsięwzięcie nasze jest nadto powszechne. jest bliskie krótkiego wykładu, a zatym na każdy raz zbytkiem dzieł okładać się niejesteśmy w stanie. Nawet tu wspomnionych nazbyt się wyliczyło, ponieważ nie wszyscy z nich, równo w wykład ostatnich lat Zygmunta wdawali się. Ale czas już do rzeczy przystąpić.

---

---

§ 49. Niebyło w Polsce książąt i książę Królewiecki (r. 1552.) do wyboru króla niebył dopuszczony, bo prawem i zwyczajem dawnym ostrzeżono, że nikt wyższy nad Rady i Stany koronne, do tego niema należyć. — Tytuły książąt, niektórych duchownych, dożywotnie, wyłączone od stanu świeckiego (o). Panowie pozarzucali nawet dawne tytuły hrabiów. Jednakże majątniejsi, zawsze usiłowali jakowym sposobem od prostej szlachty odróżnić się, i w owych czasach odróżniali się już to przez ordynacje, już nowo nabytymi tytułami. Wstrzymywał król pierwsze: jego staraniem ordynacja Tarnowskich na Jarosławiu już blisko pięćdziesiąt lat trwająca zniesiona (r. 1519.) gdy tym czasem utworzyła się (r. 1518) w śród przeciwności Lubrańska Godziembów. Tytuły zagraniczne rozdał w ówczas Karol V. odmówił Szydłowiecki tytułu księstwa, Koscielecki (\*) hrabiów-

---

(o) Arcybiskup Gnieźnieński, książę Łowicki; biskup Krakowski, książę Siewierski; Biskup Płocki książę Putawski. Biskupa Warmińskiego cesarz na książęcia podniósł.

(\*) Czyli Działyński, albowiem w ówczas (jak piszą herbarze) jeszcze się Ogończyki nierozdzielili w te dwa imiona: na przemian je używali.

skiego; przykład atoli Litwy która książąt liczyła i przykład Radziwiłłów którzy zapozwoleniem panów rad litewskich (r. 1518.) tytułem książęcym świętego państwa Rzymskiego przyozdobili się, podbudzał do podobnych zaszczytów niektórych w Polsce: Jan Tarnowski, Łukasz Górka, Stanisław Ostrorog z tejże ręki, hrabiowski otrzymali. Odrowąż, z powodu że miał w małżeństwie księżniczkę Mazowiecką, książęcy przybierał. Wszakże niechętnie równający się z bracią szlachtą możniejsi, bez tego wszystkiego mieli sposoby wywyższenia się. Majętni z siebie, zasileni starostwami i dobrodziejstwami tronu przez nich rozrywaniem często do dwudziestu pięciu tysięcy czerwonych złotych przychodu liczyli. Opatrzni wielowładnymi godnościami, starostów, marszałków, hetmanów; wreszcie senatorstwem. Prelatury bogaciły i wzmagaly familje i przemożni Gorkowie postępując z krzesła świeckich do duchownych, nowe środki pozyskania dostatków i potęgi odkryli. Senat był stanem wcale innym. Byli to magnates, a nie poddani króla jak zwykle szlachta; byli panowie rada z królem i urzędnikami rządząca. Tak tedy możni, sędziowie i naczelnicy, posiadali nader dzielne sprężyny do kierowania skłonności i podskoku umysłu narodowego. Senat był

niejaką reprezentacją wynoszących się nad braci mniejszych arystokratów, którzy na posły ziemskie jak na plebejów poglądali, bo izba poselska była reprezentacją braci młodszych szlachty, demokracji, której ustawy za plebiscita uchodziły. Lecz w senacie mniejsi kasztelanowie niezawsze zasiadali, często posługujący; między możnemi i senatorami wielkich krzesła, niezawsze jedneż widoki: byli demagodzy, popularni, co demokrackie podejrzliwości obudzać i swego stanu interes zdradzać umieli. Gorliwy o swe przywileje i wolności pieszy ślachcie, obrażał się wszelką wyższością, a niewiadomy biegł jej na usługi. — Były tym sposobem niejako stronnictwa, arystokrackie i demokrackie, możnych i gminu, ale te za naczelników miały niezgodnych arystokratów. Stronnictwa te, właściwie nie szczepiły narodu, tylko zajmowały go z powodu, że bracia starsi widocznie odróżniać się usiłowali. Stąd łatwe posłów poruszenie a byle jaki popularny poddmuch: wrzaskliwych posłów głosy zgiełkiem i trzaskiem sejm napełniały i mieszały. Rozchwiały się już natym sejm Piotrkowski (r. 1535.) bo niewszyscy się posłowie zjechali, do pozostałych trzeba się było odwołać. Rozchwiały się inny aby (r. 1534.) obalić praw redakcją. —

Najzbawienniejsze i najkonieczniejsze ustawy i życzenia, poniewierane, a król ieśli taż drogą co możni swego niedopinał, ieśli datkiem ust niezawiazał, lub niekiedy jakim ubocznym postrachem pojedynczych niepowściągnął, powiele kroć niewolony skłaniać się do urociń przemożnych niezawsze zsobą zgodnych. Pod te właśnie chwile za Zygmunta trwali w nieufagodzonej zwadzie, dwaj wielcy i możni w Polsce panowie, obay zasłużeni w ojczyźnie, bo wielkimi destojnościami obarczeni. Piotr Kmita kasztelan i starosta Krakowski, (od r. 1532) marszałek i Jan hrabia Tarnowski wojewoda Krakowski, hetman Kmita chciwy, dumny, z Tarnowskiej z rodzony, w oświadczeniach i własnym przeświadczeniu gorliwy dla kraju, o swój interes dbały; Tarnowski przy dumie popędliwy, nieubłagany, gorliwie rzeczypospolitej i królowi służący: zajechał był jeszcze za młodu Kmicie dobra Szczebrzeszyn, których mu Kmita niewydzierał, lecz ztąd powstała, między nimi niechęć ściągająca prześladowanie, wysłużków, poufalców i przyjaciół. Jeden uchylaniem w sądach sprawiedliwości, inny ubliżaniem zasłużonym w wojnie stopni, wzajemnej dopełniali zemsty. Z jazdy obywatelskie, rady senackie, napelniały się obustronnemi

przegryskami. Dwór dzielił się z przychylnością ku nim: król był za Tarnowskim, królowa Bona sprzyjała Kmicie. Król miał niejaką w senacie przez swych pluralistów przewagę, ale królowa, kiedy jej tego było potrzeba, łatwo znalazła przyjaciół w popularnych senatorach którzy pluralistom mięszali zdania, snadno poruszali izbę niższą. Ze w senacie większość za królem, odróżniał się często duch izby poselskiej od króla; a z pomiędzy senatorów nie tyle głos hrabi Tarnowskiego, co szlachcica Kmity łatwiejszy do niej przystęp znajdował. Królowa Bona przewrotna i nieczna włoszka, z porady domu Habsburskiego poślubiona otoczyła się zgrają cudzoziemców włosków; których, nierząd, niewstyt, bezbożność i bezczelność jej skinieniu powolna, przywlokła z sobą chytrość i bezecne intrygi, podstępne zabójstwa i trucizny. Opiekowała się krajowcami niespokojnymi, lichwiarzami, ludźmi bez obyczajów i bez charakteru; ci jedni jej stale na usługę byli, wreszcie żadnych stronników. — Waśni możnych do swych intersów używa, ani ona bez końca sprzyja Kmicie, ani zawsze Tarnowskiemu niechętna. Dwie w XVI. wieku włoszki, dwa główne trony w Europie osiadły. Bona w Polsce i nieco później Ka-

tarzyna we Francji. Obie jednostajna pamięć po sobie zostawiły. Trzydzieści blisko lat (1530. do 1556.) mocnego w Polsce wpływu Bony, trzydzieści lat od zgonu Henryka II. (1559 do 1589) Katarzyny we Francji intrygi, przywabiły do tych krajów znaczną Włochów liczbę, z nimi polscy włoski, włoskie nauki, budownictwo, zepsucie i niemoralne praktyki. Polska i Francja liczy tych królowych budowy, ich towarzyszy, z ich praktyk zamieszania. Obie nie miały stronnictw: nauki użyli ludzi podłych, a korzystały z niejednostajności w narodzie i między możnymi, żeby swej wziętości, swemu wpływowi i interesowi dogadzać. Do tego środki również niegodziwe, za równo włoskie. — Może cokolwiek osobiste widzenie i namiętności w tym je zaostrzały lub łagodziły, ale więcej, odmienny stan i usposobienie narodowi wymierzyły ich kroki, nie tak mocne i straszne na Polskę jak na Francję skutki. We Francji, bliższy włoskiemu język, więcej miast, więcej rozwinięta nauka prawa cokolwiek więcej piśmiennictwa, przez cały już wiek ściśle z Włochami związki, trwające od bardzo dawna i rzymskie i gockie w murach pomniki, konieczne w zajęciu się pisarzami starożytnymi, w filologii, w sztukach,

działanie Katarzyny i Włoch dzielniejszymi uczyniły, a niżeli Bony i Włochów w Polsce. Dobra łacina, języki i wszystkiego potrochu, zajmowały, najchętniej o wolności swoim językiem, między drewnianemi osadami rozprawujący naród, więcej azjatyckim okolo swej osoby przepychem, niż sztukami zajęty. Wreszcie obu królowych, światła i rozum przybytki niezajmowały tyle: jeśli w tym jakie im skutki przypisać należy, więcej to ich pobytowi, a z nimi Włochów, aniżeli działaniu. We Francji pewny rodzaj miłosnej rycerstwa na dworze miękkości, płochość i lekkość narodowa, przyswoiły na czas znaczny cielesność wioską, skaziły swe serca, zacnem w pierwszym poruszeniu zajmujące się uczuciami. Surowszy obyczaj Polski, z którym zdawała się być wolność narodowa spojona, i przechwalająca się cnota republikańska, szczęśliwiej oparły się zepsuciu włoskiemu. W tak bystrym i żywym umyśle, łatwe było fanatyczne Francji rozszczepienie, ocucenie zbyt gwałtowne namiętności, przygłuszenie uczucia ludzkości; łatwo było w ponawianych rzeziach ostatecznie przemyślną zakrwawić jutrznią. Tam dwór falkjami rozerwany, a duma do tronu wspinająca się; król w poddanych nieprzyjaciół

szuka, a дума knuje mu zgię, postronnego wsparcia tajemnie wzywa. Tam władza despotyczna intrygami roztargniona; tam małoletni, lub obłudny i od matki wyćwiczony, lub gnuśny król, brat po bracie ostatni z Walezów niegodnie tron zajmują. Tam nietrudno było cudzoziemców Włochów w publiczny zawrót do w spółdziałalnictwa podnieść. Wszelka łatwość do gwałtownych postępów, do ogromniejszych przedsięwzięć. — W Polsce łatwo zjednać w myślach i uczuciach odmet, lecz stronnictwo niewyraźne i niestałe, mogło się poruszyć do ostrych i zapalczywych głosów, nie do krwawego odwetu lub zemsty. Tu jedynie stan szlachecki czynny, jedynie go wolność i rzeczpospolita zajmuje. Nie zjawił się w podnieconych nienaszkach wpływ obcy, bo uczucie swobody w swej czerstwości trwało: cudzoziemiec Włoch nie był w stanie weisnąć się między wielkie powszechnego ruchu sprężyny, niepodobna mu było skazać je; władali zaś rzeczpospolitą Zygmuntowie ojciec i syn z Jagiełłów ostatni. Więcej tedy mogła Katarzyna niż Bona. Katarzyna znalazła współników, powynosiła wyćwiczone pomocniki, oblała krwią Francję, napełniła ją mordami, złożyła na jej ziemi głowę, utyskując, że już bez

niej jej sztuki doświadczano. Bona daremnie obudzała współnictwo, bez wprawnych swego rodu pomocników, wzniecała swary, niemogła się rozjeść w mordy, ze skarbami i lichą czeredą, z kraju ustąpiła.

§. 50. Przestali żyć dwaj najzacniejsi kancelarze Szydłowiecki (1552.) i Tomicki (1555) a królowa, z niezmierną szybkością nabywała niepomiarkowanej wziętości u króla starca. Urzędy szły przez nią na sprzedaż, na przepełnienie chciwych jej skarbów, dla których pomnożenia, pozyskawszy na wychowanie syna Mazowsze, odnowiła uciążliwy zwyczaj; zbywania nadrostków (\*); opiekując się syna wychowaniem, przydała mu włocha do boku, a wabiła niedoświadczonego młodzieńca do niewieściego dworu swego. — Wznosiły się zatem powszechnie narzekania. Kochany i poważany król tracił wziętość i miłość narodu. I dobre urzędnienia, i wy-

---

(\*) Zdziercy swoich poddanych książęta mazowieccy między różnemi opłatami, wyciskali od każdego wykarczowania włóki daninę, która z powodu zwyczajowego, po pewnych latach zapuszczania i co pewne lata nowego dobywania ról, nie obojętna była.

mierzenie sprawiedliwości, i ocenienie zasługi, i dobroć jego, stawały się do skarg powodem: a powagą więcej iak pobulką przywiązania wyciągnięte po narodzie wyniesienie królewicza na królestwo, stało się najboleśniejszą krzywdą do rozwodzenia żalów. Zarazem nie bez przyczyny, narzekano, nawynoszących się dumnych bogaczy czyli magnatów, na królową i na króla. Postrzegając nieoczekiwaną zmianę prawie siedmziesięcioletni od stanów napominany starzec. Brał się mężniejszém sercem przeciw żonie. Zaraz (r. 1555) odjął jej pieczę syna, a z rozdaniem pieczęci długo nieobjętych, szedł przeciw jej woli, tając wtęmicrze zamysły i nikt je prześcignąć nie mógł. Lecz królowa, arcybiskup Krzycki i Kmita ułożyli i nacierali na króla, aby pieczęć większą oddał Gamratowi biskupowi podówczas Przemyskiemu w kortezaństwie Włoskim wyćwiczonemu, życia nierządneho, sumnienia wytartego, przy ogromném ciełe umysłu krótkiego; pieczęć zaś mniejszą aby powierzył Zborowskiemu. By król dłużęj nieodwlekał, by do tego króla groźniej skłonić, królowa przez Kmitę, o tak długo osierocone pieczęci, podburzyła szlachtę. Wysadzeni Zborowscy, Taszycki Mikołaj, Krzy-

cki Mikołaj i Konarski Jęrzy, napełnili izbę wrzawą w której szlachta zamierzyła pieczęci całej innym osobom, narzekając że przeciwko prawu bywały powierzane już wysokimi urzędami zaszczyconym. Miał na tym sejmie w Krakowie (1536. 1557.) ukoronowany już królewicz (pod zaręczeniem że pókiżym król stary, dopóty się do rządów mięszać niebędzie,) jako do lat przychodzący, złożyć przysięgę; miały być opatrzone różne rzeczypospolitęj potrzeby, a mianowicie obmyślony pobór na opatrzenie kraju od Wołoch. Ośród wrzawy (1557. 6. lutego) król młody złożył przysięgę, zaręczając listem okólnym stanom całość praw i przywilejów, w przypadku naruszenia których, poddani i mieszkańcy królestwa nie byli obowiązani do posłuszeństwa, gdyby, chciał po zejściu ojca panować: ale złożył ją tylko przed senatem, ponieważ gniewni posłowie usunęli się. Nastąpiło rozdanie pieczęci. Milczeniem król długo znosił natarczywość, a Gamrat pewny swego, chciał przed czasem akta i kancelarją odbierać. Lecz kiedy, sprzyjający mu Kmita jako marszałek w imieniu króla przy licznym senacie (16 lutego,) do przyszłego kanclerza mówi, zabezpieczony w oczekiwaniu Gamrat, w chwili

mianowania biskupa, powstaje: król, że nie do niego jest mowa, usiąść mu każe, a usta marszałka zwiastują kanclerzem Jana Chońskiego biskupa Płockiego którego zdatości król już doświadczył, w nim drugiego Tomickiego znajdował i niebyło nikogo ktoby niebył mocno przeświadczony o zaletach męża i nader stosownym króla doborze; podkanclerzym zaś, naznaczonym Paweł Wolski. Gamrat wystawiony na żarty i pośmiech, królowa rozgniewana przez dni kilka króla widzieć niechciała. Lecz królowa dokazała że księżniczce Mazowieckiej, posagu, kosztownych klejnotów i skarbcu, nie wydała; że mąż tój księżniczki Odrowąż, wykrętnym wykładem darowizn królewskich, został ze starostw odarty. Obijały się tym czasem na tym sejmie, narzekania, to o naruszony wolny króla obór, to na cła i wiernych celników, to na miasta i związki ich, to na królową; na rozdawniczenie szlachcie nieosiadłej, nieszlachcie lub cudzoziemcom urzędów, godności i dobr; na ich odbieranie sądowe, powierzenie pieczęci Chońskiemu senatorowi z wyższych, przeciw prawu, jakożkolwiek o sobie zasługującej na to zaufanie i krzywda Odrowąża, do ostatka posłów zniechęciły: a ciągną wrzawa (7 marca) rozchwiała obra-

dy. Nieotrzymany pobór, (bo tylko król i senat na siebie i poddanych swoich czopowe przyjęli,) zniewala króla do ruszenia na Wołoszczyznę szlachty. Jakby przeciw Turkowi lub najstraszniejszemu nieprzyjacielowi zewsząd, choć pieszko, zbiegała szlachta na miejsce naznaczone pode Lwów. Lecz byś tam widział stopięćdziesiąt tysięcy obrońców ojczyzny, nie z orężem w ręku, ale papier, pisma, księgi praw, przywileje niosących. Ze mały nieprzyjaciel ruszenie popolite wy-daje się niepotrzebne, na ucisk tylko szlachty wymyślone bo i nieprzyjaciela wkraju nie-ma, i jeśli zagranicę iść maja, niechże im wedle przywileju, pierwój król zapłaci. Rosną za sprawą Kmitowskięch zwoleńców niezgo-da i swary, burzliwe chałasy na króla, kró-lowę; na senat i magnaty. Niedługo tam-fadu. Starzec łagodzi, do sejmu odkłada, lecz daremnie. Szlachta domaga się narady. W polu u wsi Boiska zasiadł senat i rozło-żył się lud. W jego imieniu (22 sierpnia) podnieśli głosy: Piotr Zborowski, Księski, Walenty Dembiński, Jan Sierakowski, Pad-niczewski, Gomoliński, Jan Taszycki, Marcin Zborowski: niedość im było powtarzanych skarg, niedość utyskiwać na krzywdy droga sądowa podjęmowanych imion, zaraz obck.

tego zaszły domagania się o zamknięcie metryki z której i szlacheckie nadużycia wyjaśniano. Senat odpowiadał. Jan Tarnowski pierwszy, nieprzyzwoitość miejsca i czasu wskazywał, do sejmu odkładał. Szmer i zgiełk często przerywały mu mowę. Same nieba nasrożyły się na gniewne zobu stron umysły, bo zaledwie z koleji Piotr Kmita rozpoczynał powstaje zawierucha i deszcz ulewny. Wzmógł się tumult, słudzy od panów odbiegali, senatory zamysławjący o odróżnieniu i oddzieleniu się jak stan wyższy od ludu, poturbowani, do miasta uciekali. Już tedy w mieście, (24. sierpnia) Zborowscy i Jan Taszycki jako posłowie koła rycerskiego wyrzucają senatowi że jest jedyną sprężyną bezprawia i krzywd szlacheckich. Kmita potakiwał ich przełożeniu, ale że naprawa stać się nie może nagle i podbronią, ni kiedy Ruś gore: kierował na odłożenie. Na to stary Jan Taszycki jeszcze raz (27. sierpnia) o przyspieszenie i nieodwlekanie upominał się a poparł go po krótku Piotr Zborowski, i w głuchym milczeniu na odpowiedź króla oczekiwano. — Lecz gdy król, markotny, że mu się w niewczas naprzykrzano, niesądził za przyzwoitę zrzeczenia się ceł; przekładał że o poodbieranie dóbr, potrzeba czasu;

a w metrykach zapisane dzieje, za ważne uznawał: gniewem rozpałiła się szlachta i zawrzało wszystko wielką niespokojnością: pełno uszczypliwych przegryzków, narzekañ że z nich szydono, pełno przechwałek, próżne łagodzenie i królewskiej odpowiedzi wyjaśnianie. Znowu w polu, pod miastem Lwowem powiatami rozłożyła się szlachta: poselski wydział z całym gminem (30 51 sierpnia) naradzali się. Spisywany plebiscit, czyli rokosz, uchwałę związanego ludu, a w nim ponowione narzekania i żądania.— Ze temu w części już król dogodził, na wiele przyzwala i obiecuje, co jak wreszcie jest, wyjaśnia, a wzywa do obrony rzeczypospolitej: łagodnie (7 września) od tronu przełożono. Lecz nato wszystko nie unoszo ne w tej chwili serca przez usta wysłańców swych Spławskiego

Mikołaja Taszyckiego: prozbą o niezwłoczenie i dopełnienie, oraz oświadczeniem wierności, odpowiadają. Zatem, niechcąc dłużej król na mowach czasu trawić, przeświadczony że tą ogólną wyprawą nie osłoni rzeczypospolitej, zjazd cały rozpuszcza, przed się biorąc, co sam przez się podoła, na obronę łożyć, wzywając naród by za pierwszym wezwaniem w niebezpieczeństwie stawał, a tym czasem, żeby, gdy przybycie ich wiele

kłesk działało, powrót niebył szkodliwy. Taszycki dziękował zato, żegnał króla i wszystko zabrało się do posłuszeństwa. Było tam wiele mówiono i powtarzano, mocno i śmiało, ale przystojnie, sanatowi czynione wyrzuty, od senatu grzecznie odpowiadano; wiele wyznania uchybień, obietnic, powolności królewskiej; wiele oświadczeń uszanowania ku tronowi; a najwięcej skarg, uzaleń, narzekań na uchybienia prawom i rosnących domagań się. Zajątrzenie powszechne! król z martwiony że serc nieułgodził; hetman że niedość uczczony, utyskując pole opuszczał; możliwym ciężko było że odróżniać ich bracia mniejsi od siebie nie ehcieli; w powszechności gmin szlachty, bolał że nie zewsztytkim stało się podług jego żądania. Załość ogarnęła umysły, smutek obarczył serca, wstyd pokrył ich oczy. Czegóż mogli się spodziewać po swoich na sejmie posłach, kiedy w całym zebraniu niczego niedopięli? Próżno, nie głos chrapliwój trąby, ale wrzaskliwy kur budził ich co rano. Po dwu miesięcznych niespokojnościach, rozbiegli się do domów, roznieśli odgłos tych Lwowskich poruszeń, kokoszą wojną zwanych i powszechną po całym kraju boleść, nie z powodu że kra bez obrony pozostał, lecz że niewiedzano cze-

go oczekiwać? jakie przyjdzie przedsięwzięć kroki? co się z życzeniami i żądaniami stanie? Tak w rzeczachpospolitych, strapione umysły, skoro się harmonja nadwyreży! Moralne wzajem uniesienia, wzajemne wyrozumienie i czas powolny, jedynie są zdolne strapienie ukojzić.

§ 51. Niebyło dziwem kiedy w Kastilli Padilla (r. 1521.) na polach Villalar, chwiał Karola V. w Hiszpanji panowaniem, kiedy Toledo do upadłego broniło wolności stanu miejskiego, przeciw tronowi i szlachcie; kiedy w Arragonji Walencja długim bojem użyła, Majorka krwią się oblewała: po raz ostatni tam w Hiszpanji (1558.) Kortez, już od lat kilku poniżone i upodłone, otwierał Karol. Narzekały stany Flamandzkie, miało Gandawa wyzwało tam (1559) ciężkie na siebie ciosy. Wyrugowany ze Szwecyi (r. 1522) Kristian II, więzien u poddanych w Danji (1532. do 1559.) Dalekarłów co niepodległość Szwecyi zapewnili, powściągał Gustaw; trzyletnie bezkrólewie (1553. do 1557.) trapiło Danję. Węgry trwały rozerwane między niejednomyślnymi szlachty waśniami. Oczekiwane było powstanie książąt Rzeskich przeciw cesarzowi. Wszędzie

trwożyły się ludy i stany oswe wolności: tam nieznosno było Habsburgom dopełniać uroczystych zaręczeń i przysiąg, lękali się widoku, w pomyślności opływającej swobody; ówdzie interes niewolił do obrządku i wyznania, mięszał rozszepione umysły. Lecz i Franciszek I. biegł do Saintonge iak ojciec między dzieci, kojić i skłaniać do ponoszenia uciążliwych opłat. Nie było dziwem że Europa była pełną ostrych i krwawych poruszeń, a tu oto, niespodziany rozruch w Polsce, napełnił dwory Europejskie zgorzeniem. Przeszło lat trzydzieści panuje król nad narodem przemożnym, nie targa się na jego swobody, poświęca wszystkie starania na utrzymanie porządku i całości państwa; kraj pod nim kwitnący, mieszkanięc zawsze spokojny, tyle czasów szczęśliwy. Ale, król wynosił bez braku ludzi ze zdolności znajomych; w załatwianiu cheiwie wymaganych dobrodziejstw tronu wymykała się z obrębów oszczędność; łaska panującego, niewieścim niekiedy nadskokiem uwiedziona, obdarzyła mniej godnego, mniej zacnego, pociągnęła krzywdę kilku na majątku; król niechciał zamknąć dowodów które wyjaśniały przywłaszczenia; te winy królewskie uczuł stan szlachecki, pilnie po-

liczył interes stanu, i zdawało się że przebaczyć niemogł. — Karol V. cesarz, królowie węgierscy Ferdynand i Jan, sułtan turecki, na tak niespodziany wypadek, słał do Zygmunta pocieszające listy, a ostatni w przyjaźni trwały, na poskromienie buntowników pomoc przyrzekał, w Wołowskiem wojewodzie równie własnego nieprzyjaciela widział. Lecz Zygmunt przekładał że miał za co bogu dziękować, że chociaż mu nie które rzeczy nie po myśli poszły, że w pośród nieszczęśliwych klęsk które świat chrześcijański trażyły, tyle tylko Bogu dotknąć go podobało się: nie z innéj to przyczyny, tylko żeśmy byli nadto szczęśliwemi, a stan rycerski zbyt o utrzymanie, a raczéj rozszerzenie wolności swoich troskliwy. — Zostawił ze swéj strony król Zygmunt I. nie wielkie siły przeciw Wołochom, które oganiając się, nieco u Secretu (1558.) pobite. Ze swojéj téż strony Soliman II. gotował się do wyprawy: nie wyjawiał myśli i zamiarów, zatym w trwodze okoliczne chrześcijaństwo, choć najwięcéj Wołosza. Królowie Węgier Ferdynand i Jan, zaklinają Zygmunta I. by Piotrowi wojewodzie przebaczył. Uzyskał przebaczenie Piotr, zrzekł się Pokucia i zarę-

czył pokój. Lecz Soliman II. postępował: opanowawszy Wołochy, tam wojewodę innego ustanowił, o tém Zygmunta I. uwiadamia i uzyskuje od niego wydanie brata i żony strąconego wojewody Piotra, którzy w Polsce schronienia szukali. Nie bez przyczyn utyskiwano w Polsce na to wydanie, w Konstantynopolu, zwatpiono o przyjaźni Zygmontów, którzy zdawali się wspólnemu tyloletniemu zaufaniu przeniwierzać, wchodząc w układy z buntowniczym wojewodą Piotrem; w Polsce obawa. Soliman II. sam wykroczył z umów gdy samowolnie wojewodę stanowił: lecz Zygmunt I. uległ naleganiom przebaczenia wspólnemu państwow przeniwiercy; Zygmunt I, samowolnego działania bez oporu Solimanowi II. dopuścił, albowiem niebył w stanie iak w innych razach, postawić się i przemówić poważnie. Wołochy tyle czasów przedmurze, raz pierwszy zupełnie na Turków zdane. Smutny skutek intryg Bony, a Kmitowskich podburzeń! Wszakże od owego rokосу Lwowskiego rzecz szlachecka z całą siłą w górę poszła: popierali ją wielcy i mali. Niedopuszcila szlachta żeby się z pomiędzy nich możni w oddzielny stan zawiązali i podnieśli, ale temu zapobiec nie zdołała, aby wiel-

kich od szczególnych usilności wstrzymać. Zaraz na pierwszym sejmie w Piotrkowie (r. 1558.) złożonym, wiele zamętu się stało, gdy podwójni posłowie ziemscy nań się zjechali, jedni od pospolitej i drobnej szlachty, inni od możnych panów od większych senatorów wybrani. I byłyby się rozterki sejmu szczyły, gdyby mała kłeska Seretska, nieotworzyła radzącym oczu, w jaką przepaść niebaczni lecieli; gdyby się był powolny król, na czas, niejaką surowością a więcej łaskawością nieuzbroił. Ządał on żeby wszyscy jakkolwiek liczni posłowie wspólnie radzili, gdy jednym groził, innych pozywał żeby im przebaczać, lub obietnicami i datkiem uciszył. Nieco opieszałości, i cierpliwości, stygł zapał, przestawano na małym dogodzeniu niektórych żądań, na obietnicach, o reszcie zapomniano. Tylko posłowie Wielkopolscy, Łęczyccy, Krakowscy i Sandomierscy z owego sejmu Piotrkowskiego umknęli się, uciszało się wszystko. Widać atoli było, jak działania i uchwały, równie tego sejmu, jak i następujących za starego pana w ostatnich latach dziesięciu różnym szczęściem odbytych, jak pełne są, to usilowań królewskich utrzymania porządku i ochraniania stanów nieszlacheckich od

biorącej górę przemocy szlacheckiej, to nieustannych zabiegów szlachty aby swobody i władze pomnażać. Sam król po dwa kroć (r. 1539. 1545.) wypędzanych z pośród ziemskich, posłów miejskich podług dawnego zwyczaju na ich miejsce przywracał. Mało się ukazały tą reprezentacją zajęte miasta: nieobchodziła ich tyle rzecz szlachecka najwięcej izby sejmowe napełniająca, ile przykremleni nielicznej ich reprezentacji przez szlachtę wyrażane zniewagi: same ze swój strony opuszczały się i znaczenia swego politycznego zaniedbywały: niebaczne na to, iak dalece szlacheckie statuta o ich losach stanowić mogły. Zapadły uchwały niszczące cechy miejskie; zastrzegające bezpieczeństwo składów, które w niewielkiej liczbie wskazane, nietylce handlowi, co niektórym pojedynczym miastom dogadzały; zapewniające wolną na jarmarkach sprzedaż. Sądy ziemskie i grodzkie, wieca, do należytych porządków i pospiechu napominane, komisarze dla rozgraniczenia dóbr królewskich od szlacheckich stanowieni; prawa o cłach, o czystości dróg, o dowolnych mytach. Lecz obok tulu o porządek i bezpieczeństwo dbających ustaw, jawią się niespodzianie ordynacje: (1537.) Paniowska Zbożnych, Krzemienowicka Kie-

lińskich, Odrowążów, Karśnickich (r. 1540); stała prawa o celnikach i ceł niepłaceniu zwrócona (r. 1559.) ustawa Jana Alberta o zabójstwach (bo nieskuteczne się stały zabiegi do obostrzenia i odmienienia tego; a cena przed kilkudziesiąt laty postanowiona; z odmianą pieniędzy i wliczbie (ze złotych dzisiejszych 5070. na 1900) i z innych względów zmniejszała); ponowione ostrzeżenia że prawodawstwo sejmom należy, że o pactwa, przełożęstwa zakonne i inne godności duchowne, ludziom szlacheckim, urzędy ziemskie samym osiadłym, poruczanie zamków królewój powierzonych, samym Polakom, wyłączenie od wszystkiego cudzoziemców; domaganie się częste porównania i ściślejszego spojenia z Polską, Litwą, Prus, Oświęcimia, Zatora; zakaz powtarzany (r. 1538 1543.) aby mieszczenie dóbr ziemskich nie posiadali, żydzi dla znaku że są żydami żółte birety nosili, a o tych co są pod pieczę szlachty, aby król się niepytał. Stan kmiecy pomimo starań królewskich, w prawie bez polepszenia został, jego wolność nieopatrzu na. Też same ustawy o zbiegłych kmieciach powtarzano, a Mazowsze mając swoje wyjątki w prawie upoważnione i swój statut oddzielnie (r. 1551. 1556. 1558.) układany

(r. 1541.) drukowany, domagało się ustawicznie, o zmianę, ukrócenie i zniesienie rękojemstwa kmieci, to jest ich wolnej panów przemiany, przeczoby się wolny dotąd kmięć Mazowiecki więćej do stanu kmieci Polskich zbliżył. Z czasem (r. 1564. 1565. 1576.) rękojemstwo upaść musiało. Lecz i najzbawienniejsze uchwały przechodziły przez zdanie i wolę szlachty rządzącej i prawodawczej, która przepisując je, wczesno swą korzyść widziała, a będąc razem władzą wykonawczą, najchwalebniejsze nieraz bezczynnemi sprawiała, na swój zysk obracała. Miejskie porządki zdane starostom, lub jeszcze wojewodom, którzy wpływu i zwierzchnictwa nabywając nad w pomyślności rozwiniętemi rzeczami pospolitemi, narzucali im od swego widzenia nieudolnych (lub niekiedy podłych), aby więćej po ich woli chodzili, rajeów i ławników; wyciskali groźbą opłaty i przemożny Knia bogacił swój skarbiec z kupców chrześcijan, bo ich straszył, że podmówi posłów na sejmie iżby wszelki handel żydostwu był poruczony, bogacił więćej jeszcze z żydów, strasząc, że z powodu ich lichwiarstwa, złodziejstwa, oszustwa, postara się, już o ukrócenie ich kupiectwa już o ich całkowite wywołanie bo zdolniejsi

do znoszenia ucisku przemyślni żydzi, zastrzali żądze chciwców. Przywileje w Polsce, obszérne im swobody zaręczały, lecz i w wiekach z przesądów i grubości ocierających się, zawsze żydzi wystawieni na skargi i prześladowania, może iż niekiedy do tego powód dawali. Były niejedne na nich żale za Zygmunta I. to o handel pieniędzmi krajowemi za granicę, to na ich bluźnierstwa przeciw chrześcijaństwu, znieważanie jego, nawet (r. 1540.) że chrześcian do swego wyznania uwodzą. Pieniądz zwykle ich ochraniał. W takim stanie rzeczy, gdy się wielu dopuszcza w rzeczypospolitéj dla zysków szczególnych, zdrożności, widać było ludzi nieszlacheckich poniżonych, i niewoli oczekujących. Stan szlachecki panujący, gorliwy o utrzymanie swych wolności, w rozszerzaniu ich, dobro rzeczypospolitéj upatruje. Uwiedziony mamoną chlubienia się z cnoty, z przywiązania do ojczyzny, z wierności dla króla, wszystko to istotnie wmawiał w siebie i przez to piękne swe usposobienia jednał, ale zatym, byle urojenie, króla napominał, sam przez się stanowił, jedynie sobie dogadzał. Przywykły dzielnym nieraz swych króli wpływem że jednogłośnie, to jest w powszechnym milczeniu, gdy król swoje zdanie w sposób

nakazujący ogłaszał, na obradach sejmowych prawa uchwalał, zgodność w usławie króla Alexandra, jednogłównością wykładać poczynął: tym sposobem wrzaskiem kilku posłów. psuł pożądane uchwały, przetrącał opatrzenie potrzeb krajowych, głos senatu, i wolę panującego; tym sposobem uchwały szlacheckie groziły wszystkim: szlacheckich wolności, panowania, żądań, gdzie koniec i miara? Na nic dostatecznych niebyło opisów, żadnego prawa porządnego, ścisłego lub zupełnego, rozmaitości zwyczajów liczba wielka; a w nich wszędzie korzyść szlachecka. Król Zygmunt I. niemogąc swój lud do jednostajnych ustaw, przywieść porównywał go przywilejami, darowiznami. Tak postąpił z Mazowszem, upowszechnił szlacheckie przywileje na Rusi, reszta dopełniała się zmiennym zwyczajem czasu, bo różny stan części z których się rzeczpospolita składała, był wzajemnym przykładem, w którym interes przeważnego stanu swe życzenia rozwijał. Wszedł zwyczaj od sejmu Bydgoskiego (r. 1529.) iż sejmiki wprzód odbywane dawały posłom zlecenia, instrukcje, co mają stanowić. Był sejm (r. 1533.) co posłów z sejmików Wielkopolskich nieprzybyło a uchwały sejmowe,

zjazdy wielkopolskie po sejmie zatwierdzały, i przyjmowały. Był też jako się widziało (r. 1538.) sejm z podwójnemi posłami, inny w Krakowie (r. 1540.) nakazał aby mniejsza ich liczba zjeżdżała się, a przeciw tego sejmowi uchwałom, zachodziły oświadczenia od wielu, że nieprzyjmują ich. Wszystko stoi na różnej ochocie, wszystko od losu i nieprzewidzianego ruchu. Powaga królewska i senatu zmalała, jedynie izba poselska przez swoje ustawy, jako plebiscita, ustawy ludu, rozkazywała. Rzecz źle wyrozumiana, uwoździła odpłuzną prostotę, a pokryta blaskiem pozoru dobra rzeczypospolitej, zmieniała niestateczne umysły. Nie przestały burzliwe sejmy od czasu Lwowskiego rokoshu utrudzać wstającego na siłach króla, a w ośm lat (r. 1545.) odnowiły się żądania szlachty o unje prowincyj, mianowicie Mazowsza o które obawiano się, że gdy królowej z wielką władzą przeznaczone, narażone zostaje na nowe oderwanie; osądownictwo i prawodawstwo, o kortezaństwo, annaty i sady duchowne, o handlowe ustanowienia, i pomniejszych szczegóły. Niedawno gorliwie obstawano, żeby Zygmunt August za życia ojca rządów niesprawował, niedługo utyskiwano na starość i nieudolność ojcową.

Niedopuszczano mu sądów sejmowych, poczynano nawet nalegać, aby swą władzę złożył, synowi ją oddał. Agdy o tym, i o innych rzeczach na sejmie w Piotrkowie (r. 1547.) żądanie od posłów milczenie: Podłowski w imieniu ich, wyrzucał królowi wykroczenia, senatowi który niegdyś był praw stróżem, zaniedbanie obowiązków; narzekał na smutny stan kraju. Posłowie daremnie się o swoje upominając, pożegnali poraz ostatni (r. 1548) króla i rozjechali się. Tak i ten sejm niedoszedł, który jest ostatni między sejmami Zygmuuta starego.

§ 52. Strapiony pod koniec życia Zygmunt burzliwością gminnowładztwą szlacheckiego, miał przynajmniej pociechę że za długiego panowania swego sprawiał, rzeczpospolitę, bez wewnętrznego krwi rozlewu ochraniał ją nawet od ciężkich wojen postronnych, co wszystko srodze zajego żywota inne kraje trapiło. Francja przyszedłszy, (jako się rzekło) do sił zewnętrznych przez rozszerzenie władzy królewskiej, przez utrzymywanie znacznej siły sbrojnej, zapoczęła od niejakiego czasu ubijać się o Neapol i do Mediolanu swe prawo rozciągała. Wkroczył w te prawa Franciszek I, i po

czterykroć odnawiał krwawe z Karolem V. zmaganie się. Politycy postrzegli w praktyce równowagę Polityczną w tej czterokrotnej walce zbiegiem różnych pobudek podnieconej; ujrzeni szlachetny ze strony Franciszka opór, ochraniający Europę od jarzma domu Habsburgskiego; walkę ciężką, w której Franciszek I. wszystką przemoc Karola V. na sobie trzymał. Karól V. król Hiszpanij i Indji zachodniej, obojój Sicilji, Niższych niemiec dziedzic, Sardinji pan, zostając cesarzem Niemieckim, odzierżył wielką część Lombardji, naczelnik książąt Niemieckich; a brat jego Ferdynand arcyksiąże całej Anstrji, dopinając królestw Czeskiego i Węgierskiego, rozpostarł szeroką w Europie władzę Habsburgskiego domu od krańców Portugalji do Wołoch, a od północnego morza do brzegów Afriki gdzie zdobycze Karóla V. orły Niemieckie w Tunis zatykały. Tak ogromne ciało: różnorodne, morzami przerwane, wnet dało uczuć we Włoszech małym panom, że nie ich jest, z nim się mierzyć. Włochy od niego ujarzmione. Części tego państwa więcej niż inne Europy strony, kwitnące i zamożne, lud w boju dotrwały, łupy z Ameryki na czas skarb zasilają. Od strony Polski spokojne,

cierpiało i zapominało zmianę losu Prus i Krzyżaków. W ciągłym jednak ruchu: W jednej stronie szeroko na lądzie i na morzu opierało się o potęgę Solimana II. w innej, otaczało sprężystą Francję. Gdziekolwiek Karola V. umysł, losami Europy zaprzętnął się, wszędzie z Franciszkiem lub Solimanem do czynienia. Franciszek stanął jak główny przedmiot równowagi. On sam jeden równoważący, albowiem jeśli wzywał Baltyku było to bezskutecznie; jeśli Anglii, to było niestałe; jeśli Włoch, w tych znikły środki szukane; jeśli Niemiec, w nich niedojrzałe; jeśli naostatek Solimana II. w nim, nie tyle wyszukany co zwykły domu Habsburgskiego uciążliwy domownik znajdował się. Tak Soliman II. czy w przymierzach czy bez przymierzy w jednostajnym działaniu współniczył Franciszka krokom. Długi czas, prawie nieprzerwanie ucierając się oba z Karólem V. odwlekali ciosy na drobniejszych książąt wymierzone. — Zaburzone religijnym niepoko-  
jem Niemcy napełniały się tym czasem wojennemi poróżnieniami. Potępienie z woli cesarza, od wielu książąt osłanianego Lutra, groziło wielkiej części Niemiec pomstą papieską i cesarską, tyle odwlekana, ile stawało przeszkód od Francji; ile groza Turcji,

radziła Karolowi wielkie zamiary do czasu odkładać wzywać zlutrałych książąt do silnego odporu moszlema. Wywdzięczali się za samą odwołkę książęta protestancy, tak od swych protestacy j(r. 1529) nazwani. We wzrastających atoli podejrzeniach: to w przymierzach, to w Smalkaldzkim związku (r. 1530) wzmocnienia słabych sił swoich szukali. Palił ludzi ich wyznania jako kacerzy król Franciszek, ale z nimi szukał przyjaźni; a następca jego, tegoż kacerstwa prześladowca, głosił się opiekunem wolności Niemieckiej. Cóżkolwiek bądź, nadszedł czas gdy Karól V. cesarz i różnych królestw król związał się z Rzymem, na wytepienie kacerstwa, kiedy w Niemczech samych, milczeniem pokrywając podwójne zamiary, ścigał ozięnie niektórych książąt rzeszy, tych którzy bezprawia popełniają i konstytucję przestąpili. Zwycięstwo i złamane przyrzeczenia, podały w więzy cesarskie naczelników związku Smalkaldzkiego i luteranizmu. W tój chwili tak sąsiedzkie spokojnej Polski ludy przerażającej, w Czechach, gdy już od niejakiemu czasu Ferdynand ich król, pierwszy z narodem zaprzyiężone pakta zerwał strwożyli się Czesi o całość swych swobód i narodowość, i dotknął ich pierwszy cios uszczerbku praw.

Sejm krwawy w Pradze (r. 1557.) ogłosił wyroki króla zwycięscy; publiczne smaganie wbijało w pamięć poniżonych Czechów, że tron Habsburgski jest dziedziczny: miasta rozbrojone i więzy nad nimi rozpięte. W Niemczech zaś Karol V. na szczycie wielkości r. 1548. traktuje swobody Rzeszy, rozkazuje sumnieniom, im wiarę przepisuje, a pomysłnością opojony, mściwe opłaty wybiera, miasta obala, za wczasu wszelkim dowolnictwem gniecie. W tym: niewiara, zdrady, niewdzięczność, stanęły w zapasy z gwałtownością i wykroczeniami zwycięscy; z cicha nasadzili raz ostry na wyteżoną Karola wyniosłość. Runęła niespodzianie pod obrótnością Maurycego nowego elektora Saskiego, cała wielkość Karola, Niemcy, wolność odzyskały: a Karol widząc skruszoną nadzieję, widząc dzielącą się jedność Habsburgskiego domu, niezdolny zapewnić synowi cesarskiej korony, zmierzył sobie własne trony, ustąpił z nich synowi i bratu, którzy z następcami w różnym sposobie w wielkiej części Europy, dźwigali ciężkie berło, uciążliwe umysłom i poniżonej ludzkości. Niedożył końca Karola Vgo. Zygmunt ale był jeszcze świadkiem bez przerwy rosnącej jego znikomiej wielkości i wespół z

innemi wielkimi ludźmi trony sprawującemi razem temu wiekowi przyświecał. Henryk VIII. przy niemałych usposobieniach osobistych i szczęśliwym położeniu, większą część życia na małżeńskich, miłosnych i rozwodowych sprawach, a na teologicznych zatargach trawił; w kapryśnej mieszaninie działania swego, rozpuścił cugle gorzkiemu humorowi; dziki despota upadł swém dzielnym skinieniem publiczne narodu obrady. Soliman II, własnie wspaniałomyślny despota: do zwycięstw Bóg go powołał, z szablą w ręku wśród zwycięstw, folguje zwyciężonym którzy jak bezbożników za łatwe ofiary poczytuje: lecz umie szczerość wzajemnością wypłacać: drżać rozkazuje Węgrom, zapewnia Polszcze spokojność. W upartych między sobą walkach, Franciszek z Karolem. zatrzęśli Europą, a w ich zajściach: szczerość, zamieszala obłuda i oszukanie; przyjażne pojednanie, gniewne uniesienia; obok prędkiego puszczenia w niepamięć najdolegliwszych obrazy i zniewag, prędsze pojątrzenie; przy najzacniejszym zaufaniu, najwyszukańsze wykrety; kroki naostatek odrażające i śmieszne. Podrażniła ich emulacja i podburzyła namiętności; cierpkość wieku, wywiodła przed oblicze świata pojedynki i pozwy, nie miała

wstrętu od upadającego wzajem traktowania się; zwichnięte wyobrażenia o prawości, szukały wybiegów i rozgrzeszeń; w reszcie, kształcąca dyplomatów gabinetowych Włoska niemoralność i polityka, niewzdrygała się zbrodniczych zarzutów i postępków. Franciszek łącząc w sobie wszystkie swego narodu usposobienia, iak płomień, w mgnieniu oka łatwo płonący, do sławy i rycerstwa zapalony, pędził się za swym imieniem. Zacny i ucztwy, niezdolny przez się dopuścić się podłości ani o nią posądzać, podobał się narodowi swemu z serca i duszy. Uniesiony za obecną chwilą i powabnemi poradami, uwodzony, działania swe płochością a często brakiem roztropności naznaczył. Karol V. doświadczeniem poduczony, ilu narodów był władzcą, tylu charaktery zdawało się w jednym sobie wykształcić. Raczęj ciszą i pogodnym uczuciem przejęty niż wesołością zachwycany, na uniesienia czułości oziębły, szukał środków skutecznych, patrzył jedynie na powodzenie w którymby duma i wyniosłość, wypocząć mogły, a chciwość władania nasyconą została. Zastanowił on a często zadziwił narody swoim umysłem i głową. Niczym niezachwiany przy miernych ale do rzadkiej dojrzałości rozwiniętych ta-

lentach, niepowierzał się, od zapędów wolny, od wpływu obcego bezpiecny, długo przetrawiał cząstki, obejmował całość, kojarzył przyszłość z przeszłością, nim uknute zamysły, z dyssymulacją i ubliżeniem prawości, do ostatka z energją, coraz więcej natężonym popierał krokiem. Wzajemne wysilenie się, Franciszka i Karola dało się ich narodom uczuć. Franciszek jedynie spójnością łatwo wymierzonych środków, mocny, dał odpór i ocalał. Karolowi V. rozmaitsze, nie tak łatwo obliczone i wyczerpane, a daleko większe, los udzielił: odpierał on jednego nieprzyjaciela, wstrzymywał we wskazanych obrębach drugiego; wielu mniejszych iludy pognębił, reszcie, sprawa religji po raz pierwszy w polityce, sprężystości dodała. Wzywali oba sporni mocarze, królów Europy do walki, wzywali i Zygmunta Polskiego: lecz Zygmunt przemawiał głosem jednawczym i pokoju. W cichój ustroni, utrzymywał się zdala od burzliwosci Europy i zalety swego narodu w wysokiej dojrzałości w sobie ukazał. Brak w nim zupełny zapędów Franciszka, przebiegłości Karola, ale spokojna dusza, nieznała ni chciwości i zazdrości, panuje wszelkim poruszeniem. Serce proste i otwarte, zdolne jednać nie-

ograniczone zaufanie, łatwe do złudzenia i uwiedzenia gdyby go zdrowa rozwaga od uchybień nieochroniała. Niebrakło mu męstwa chociaż miłość pokoju do nieczynności przywodziła. Ztąd Zygmunt, łatwo przyzwalający, powolny aż do opieszałości, łagodny aż do pobłażania. Moskwa, Prusy, Turcja, Węgry i Austria, różnemi sposobami, doświadczyły tych usposobień jego, niekiedy, do słabości i cierpliwego krzywdy znoszenia pomknionych. Lecz każdy, krok jego, wolny od ostrości wieku, wolny od dzikich uprzedzeń, tchnął majestatyczną powagą i godnością: nigdzie z znacznej drogi swój mieschodził, nieskaził się dziwaczniemi lub poniżającemi się kroki, jakożkolwiek, z pomiędzy królów Europy, najmniej na tronie władzy mając, w bezwładnym stanie swoim, do niedołącznych wyskoków najwięcej pochopu. Zapewnił na długie lata pokój narodowi, zjednał sobie wszystkich dworów przyjaźń i wysokie poważenie. W tymże czasie, gdy pierwszy on luterskiego księcia stanowi, odbierał błogosławieństwa Rzymu, kiedy z Solimanem II. staleprzymierza kojarzy, wówczas dochowywa przyjaźń [domowi Habsburgskiemu. Bez wielkich przedsięwzięć, bez wielkich

wypadków bez rażącego blasku, w mierności swojej jak niczym nieprzyćmione światło równą jasnością łagodnie działa, przejmuje uczuciem ciszy, uprzejmie pociesza i spokojną rokosz wznieca. Dał Zygmunt czas do rozwinięcia się talentów i uspasabiania do przysłego znaczenia. Trzeba było jego powolności, jego łagodności i baczności, by kierować i unosić, zcicha niebezpiecznie poruszonym statkiem. W tym niespodziany zawrót, poruszył bałwany: nikał wzgląd dla dostojnego dobroczyńcy ludzkości, dla prawdziwego ojca ojczyzny i dotknął go w chylącym się do grobu wieku, dolegliwym zatrudnieniem, może już zbyt ciężkim nazwałtałe barki. Przy czerstwości jednak umysłu, przebywszy lat ośmdziesiąt, jeszcze na łożu śmiertelnym, starzec, sprawy narodu czynnie odbywał, a czterdziesto letnie dostojenstwo, aby się dorwać większego w rządach królestwa wpływu, z innemi wielu, odjąć zamierzali: biskup Maciejewski i hetman Tarnowski.

§ 55. Ci panowie, nietusząc wiele o przymiotach młodego króla, do siedemnastu lat niewieście wychowanie biorącego, mieli nadzieję pod jego imieniem królewską władze

sprawować, ile gdyzawsze miłostkom oddany, za ich potakiwaniem, przeciw woli ojca, potajemnie zaślubił sobie Barbarę z Radziwiłłów Gasztołdową wdowę, sam po Rakuzance wdowiec. Lecz od razu oczekiwania zawiedzione zostały: młody król pomimo usposobień swoich, zajął się czynnie zmianą położenia swego. Wiedząc o zgonie ojca (1548) nie ogłaszał go w Wilnie, wprzód tam uroczyście Barbarę na zamek wprowadza, we trzy dni dopiero śmierć starego króla oznajmiwszy, do Krakowa śpieszy i królestwo obejmuje. Zaraz sejm w Warszawskie złożony (1548 1. listopada). Tam już August słuchał życzeń i napomnień od senatorów i posłów. Zdawało się im uchybieniem prawa, że król bez pytania stanów objął władzę, żądano exekucji praw, narzekano na małżeństwo. Król odpowiedział na wszystko i oznajmił stałe postanowienie swoje względem małżeństwa, o co szmeru niemało było. Królowa téż Bona, spieszyła z objęciem Mazowsza, ani w tym jęć kto przeszkodził. Wszystkich uwaga zwrócona była ku młodemu królowi, i na zgon starego, po którym pragnęło wielu bezkrólewia i elekcji, a tego nie było. Niezaniechała Bona podburzać. Małżeństwo królewskie stawało się przed-

miotem powszechnych narzekań; zajęli się nim wszyscy, a wielu godziło na to, żeby król koronę porzucił i głośno poczynało zaprzeczać przyznanej już godności. Na sejmie w Piotrkowie (1549) witając izba poselska króla, zapowiedziała mu, by pomniał na przykłady przodków, że winien słuchać prawa, że niejakiegokolwiek narodu jest królem, ale Polskiego, a winien mu dochować wolność, której jest sługą. Lecz królowa Bona, senat i posłowie przeciw małżeństwu króla głośno powstają. Nieznany dotąd przykładem, posłowie z pokorą ruszyli się, u nóg króla leżeli, błagając by ją puścić. Stały w miłości August, przekładał stanom, jak mogą wyciągać po nim nieprzystąpienia przywilejów i przyrzeczeń, kiedy go poniewolnie do niedotrzymania przysięgi żonie zmuszają? wszakże głos samych duchownych w senacie, domaga się rozvodu: prymas grzech złamania ślubów, na wszystkie głowy rzeczypospolitej chce porozdzielać, a senat w upornym staniu króla przy tym związku nieprzyzwoitym, że bez wiedzy i woli stanów, bez wiedzy senatu dopełniony, poczytuje za uszczerbek wolności rzeczypospolitej i podstępne wdzieranie się do samowładztwa: Cały senat zerwania szlubów doprasza się, mierzają

się w to i ostrzejsze przymówki. Kasztelan Poznański Jędrzej z Górki, przypomina jak niegdyś za Jagiełły na szablach pismo królewskie roznoszono. Zniecierpliwiony król, przerwał mowę Kmicie Krakowskiemu wojewodzie. i milczenie nakazał. Powszechnie stąd zdumienie! przeciął wojewoda Brzeski Rafał Leszczyński, grożąc, że Polacy umieją uniąć wyniosłość, że zdołają go zniewolić do zdania się rzeczypospolicie w której pierwszym tylko jest obywatelem. Potakiwanie powszechnie tych odgrózek, skłoniło króla do wyszukania powodów, które go do przerwania Kmicie pobudziły: żalosno mu jednak było Barbarę porzucać, jużby wolał być w tę chwilę korony się wyrzec, dogodzić niespokojnym burzycielom; kiedy wszystkich żałość przejmowała: boleli nad położeniem króla, a przeświadczeni byli, że powinien dla nich z siebie ofiarę czynić. Łagodzili rozżalone umysły jedynie Tarnowski i Maciejowski. Tymczasem w senacie, za sprawą Bony, głośno królowi zaprzeczono władzy: miał w przód August, Litwę, Prusy, Zator złączyć, nimby mógł posłuszeństwa wymagać, aż ponękanie, go tyłu nastawianiami króla wsparł Tarnowski tak że król mimo odporu Kmity nabrał siły: Domaga się o swoje prawa, oświadcza że

niebędzie zasypiał abo obojętnie poglądał na obalanie samych zasad rzeczypospolitėj i że bierze się do ścisłego dopełnienia obowiązków, jakoż zaraz ogłosił sądy sejmowe. Na ich otwarciu, Kmita, marszałkowską łaskę złożył i oddaliło się za nim wielu senatorów i wszyscy posłowie sejm opuścili. Bernard Maciejowski biskup krakowski i hetman Tarnowski z częścią senatu pozostali, z nimi najspokojniej, a w zwykłym porządku król sprawiedliwość wymierzał. Zabiegając zaś powszechnému rozjutrzeniu umysłów, kiedy się wszystko o swą wolność upominać mnie mało, kiedy wielu, ani jego sądów uznawać, ani jego władzy czić niechciało uczynił odezwę, w której, bezgródki wytyka zamysły owych panów przypomina ludowi swemu jego przysięgi, oświadczając pracować ku dobru rzeczypospolitėj. Trocha wreszcie opieszalności i cierpliwości dawały czas rozpatrzyć się, i spokojniej pomyśleć. Wydarzony w tymże czasie najazd Tatarów, dodał przekonującej mocy odezwie i powszechnie zmienione myśli, domagając się sejmu, już winną stronę zwrócone, rzeczpospolitą zajęte. Ociągał się August, groźby prymasa Dzierzgowskiego że zwołanie sejm swą władzą dopełni, nieskutkowały, dopiero namowa

Tarnowskiego skłoniony, zwołał séjm do Piotrkowa (r. 1550.) na który, przybywający posłowie mieli zalecenie, nie już o królewskim małżeństwie, ale o dopełnienie praw upominać się. Na wstępie, prymas srogo powstał przeciw owym królewskim odezwom, w których wystawiał krzywdę i spotwarzenie narodu po dworach postronnych rozniesione. Posłowie zaś usiłowali zaprzeczać sądownictwa królowi, dopóki by praw niedopełnił. Przewidywał król nowe jeszcze burze, coraz atoli zręczniejszy w przetrącaniu swych znie wag, już mając po sobie senat, pochwała gorliwość narzekających, a napomyka życzenia wspólnego około poprawienia rzeczy popsutych pracowania, wprowadza przytym o nadużyciach w trzymaniu przeciw prawu kilku razem urzędów lub starostw, przez co wielu szlachty w chudobnej nieczynności dni swoje pędzi. Zatył zaraz biskup Maciejowski złożył pieczęć, a Tarnowski oddał starostwo Sandomirskie. Inni panowie, mnić chętni w odstępowaniu tego co trzymali, przerażeni tak niespodziewanym wniesieniem trwożyli o siebie, a posłowie tym żwawiej domagali się obostrzenia praw i porządków. Séjm zeszedł w prawdzie na niczym, ale, ucichły wszelkie na tron sarkania, nikt już nie

przeciżył królowi małżeństwa, król jechał do Krakowa, a ledwie który z panów zostając w domu, wszyscy za nim śpieszyli. Kmitanajpierwszy do królowej Barbary przybył. Królowa matka wynurzała żal że synowej przeciwną była, sam prymas Barbarę (1550. 9. grudnia) koronował. Lecz niedługo cieszył się król życiem cnotliwej a słabiejaczej Barbary. Zgon jej (1551. 12. maja) napełnił wszystkich żalem, jednych że niebacznie tyle jej przykrości sprawili, innych; że nie miała czasu dobrodziejstwy ich obdarzyć. Umarła na raka, nie bez podejrzenia trucziny której znaki na zwłokach upatrywać chciano. Wsmutnej zwałdzie tejo małżeństwo Barbary, groza mówić! czego włoska zawziętość chwytac się nieważyla. Własny syn ostrożnościami otoczyć się zniewolony, listy od królowej matki z trwogą otwierał, żeby z nich nieprzeszył go utajony jad zabójczy. Zmartwiony August przykrym od początku panowania położeniem i stratą ukochanej Barbary, szukał pociechy w czynniejszem zajęciu się sprawami krajowemi.

Nienależy źle rozumieć o królu Zygmuncie Augustcie, jak to wielu czyniło. Rozpoznając zawieruchy które pomięszalały ostatnie króla sta-

rego lata, musimy wyznać że starzec był winien. Zerwana harmonja, poruszone raz umysły, łatwo się uniosą dalej. Tak się zdarzyło naszym przodkom, że dolegliwie dojęli króla młodego, który na takićś jeszcze nie zasłużył. Te chałasy o małżeństwo Barbary, są dalszym ciągiem rozruchanych za króla starego uczuć. Król młody zdołał je ostudzić i uspokojć; a czymże? oto przypomnieniem że rzeczpospolitę poprawić potrzeba bo wielkie nadużycia ją zepsuły i harmonję wniej zamieszały. Zgodnia odtąd z królem, zajęła się pod ów czas, czas jakiś szlachta ~~poniżeniem~~ duchowieństwa, ale powróciła do pięknych życzeń swoich, ośród burzliwości nawet bez przestannie powtarzanych, to jest; do naprawy rzeczypośpolitéj; powoływała do tego króla swego i Zygmunt August niezmiernego przedsięwzięcia tego dopełnił. Trzeba krok za krokiem scigać trudności; jakich August doznawał, rozpatrywać się w ogromie roboty którą przedsięwziął, w wielkości ile ją dokonał, żeby o tym zacnym i jednym z wielkich naszych królów, wyrokować.



75-

283/63



459171  
12

